

# I kto tu jest normalny?

22 kwietnia 2007

Może brzmi to jak spóźniony żart primaaprilisowy, ale rzut beretem (nawet moherowym) od Polski są kraje, w których pies z kulawą nogą nie miał pojęcia, jakież to niezwykle ważne dla świata i ludzkości wydarzenie miało miejsce 2 kwietnia 2005 roku.

Takimi ciemniakami są Skandynawowie. Poddani władców Szwecji, Norwegii i Danii już dawno zapomnieli – tj. zapomnieli ci, którzy w ogóle o tym wiedzieli – kto zacz dwa lata temu odszedł „do domu ojca”. W żadnym ze skandynawskich mediów – ani elektronicznych, ani drukowanych – nie był to temat na pierwszą stronę. Gorzej... Drugą rocznicę śmierci JP II najczęściej całkowicie pomijano.

Największy duński dziennik „Jyllands-Posten” rocznicy poświęcił kilka linijek (w głębi swojego serwisu) i poinformował, że zdaniem biskupa Dziwisza, JP II jest świętym, bo był jednym z przyjaciół Jezusa. „Jyllands-Posten” taktownie nie skomentował tej interpretacji Pisma Świętego, w którym Karol Wojtyła dotychczas (!) nie był nigdy wymieniany...

Powstrzymując się od jakichkolwiek złośliwości, podano też informację o cudzie, jakim było rzekome uzdrowienie przez JP II francuskiej zakonnicy. Zauważono jedynie, że to trochę za mało, bo do uznania JP II za świętego potrzeba co najmniej dwóch cudów. Informacja ta ilustrowana była niezbyt pięknym zdjęciem JP II, co można wytłumaczyć tym, że skandynawskie media za polskim papieżem niespecjalnie – by wyrazić się oględnie – przepadały, jeszcze za jego życia. Tym, którzy by o tym nie pamiętali, warto w tym miejscu przypomnieć, że kraje skandynawskie są jak najbardziej chrześcijańskie (nie mylić z katolickimi, bo to jednak co innego – ZD). Ludzie żyją tu dostatnio i szczęśliwie bez konkordatów, IPN-ów itp., a za to na przykład z aborcją. Coś musi być na rzeczy, nieprawdaż?

W Skandynawii 2 kwietnia 2007 roku był zwykłym dniem. W Polsce wszyscy, nie tylko media publiczne, dostali kompletnego amoku. Jednak nie ma się czemu dziwić, jeżeli pamięta się uwagę biskupa Pieronka z początku lat 90. na temat mediów w Polsce. Tadeusz Pieronek (też podobno jakiś tam TW) przygroził wtedy, że „jeżeli Kościół nie otrzyma swoich mediów, to wejdzie w istnienie”. Z perspektywy skandynawskiej widać, że polski Kościół w polskie media nie tylko wszedł. On oblażł je wszystkie tak, że aż robi się niedobrze. Z pozoru poważni ludzie całymi godzinami dyskutowali o duchach i byli w stanie zachować przy tym śmiertelną powagę. Padały nic nieznaczące pytania i także odpowiedzi. Momentami przechodziło to w zupełnie bezsensowny bełkot, a i tak wszyscy sprawiali wrażenie zachwyconych.

Na szczęście znaleźli się w Polsce tacy, których druga rocznica nie wybiła z normalnego rytmu codziennej harówki. Tym chlubnym wyjątkiem (nie po raz pierwszy zresztą w podobnej sytuacji!) było Radio Maryja, które w tym dniu do swoich rozmów niedokończonych nie zaprosiło żadnego biskupa ani innego podobnego eksperta. Tym razem rozmawiano z Krzysztofem Pietraszkiewiczem, Prezesem Związku Banków Polskich. Ojciec dyrektor wie, że czas to pieniądz, więc jego radio nie traci go na głupoty, tylko zajmuje się tym, co naprawdę ważne. A przy tym wiadomo, że strona duchowa nie ucierpi, gdyż zadbają o to... media publiczne. Oto Polska właśnie!

Autor: Z. Dunek

Źródło: ["Fakty i Mity" nr 14 \(370\) 2007](#)